

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

9 (970)

Niedziela, 2 marca 1980

Rok XXII

Oreǳie Papieǳa na Światowy Dzień Pokoju

9. Nie można szczerze piętnować uciekania się do przemocy, jeżeli nie dokłada się równorzędnych starań do podejmowania odważnych inicjatyw politycznych, celem usunięcia zagrożeń pokoju, docierając do samych korzeni niesprawiedliwości. Przeczy się głębokiej prawdzie polityki zarówno wtedy, gdy polityka ta zadawała się biernością, jak i wtedy, gdy staje się twardą i przeraża się w przemoc. Urzeczywistnić prawdę umacniającą pokój oznacza w polityce mieć odwagę ujawniania w porę ukrytych sprzeczności, otwierania się na nowo w odpowiednim momencie akt dotyczących problemów chwilowo zażegnanych dzięki normom prawnym i porozumieniom, które pozwoliły uniknąć pogorszenia się sytuacji. Urzeczywistnić prawdę znaczy także mieć odwagę przewidywania przyszłości, czyli brać pod uwagę nowe, zgodne z dobrem dążenia, jakie wraz z postępem kultury rodzą się w jednostkach i narodach, w celu przystosowania instytucji krajowych i międzynarodowych do rzeczywistego stanu rozwijającej się ludzkości.

Przed rządzącymi państwami i przed instytucjami międzynarodowymi otwierają się zatem niezmiernie możliwości budowania nowego i sprawiedliwszego porządku światowego, opartego na prawdzie o człowieku, na sprawiedliwym podziale zarówno zasobów, jak też władzy i odpowiedzialności.

Jestem głęboko przekonany, że prawda umacnia pokój od wewnątrz, a klimat większej szczerości pozwala zmobilizować energię ludzkie dla jedynej sprawy godnej tych energii: dla pełnego poszanowania prawdy o naturze i przeznaczeniu człowieka — źródła prawdziwego pokoju w sprawiedliwości i przyjaźni.

Dla chrześcijan: prawda Ewangelii

10. Budowanie pokoju leży w interesie wszystkich ludzi i wszystkich narodów. Wszyscy bowiem, będąc obdarzeni sercem i umysłem oraz stworzeni na obraz Boży, są zdolni do podejmowania wysiłków w prawdzie i szczerości. Do tego wspólnego wysiłku zapraszam wszystkich chrześcijan, aby wnosili właściwy Ewangelii wkład, który osiąga najgłębszych źródeł prawdy — Wcielonego słowa Bożego.



Ewangelia mocno podkreśla związek istniejący pomiędzy kłamstwem a krwawą przemocą, w tych słowach Chrystusa: „Teraz usiuhcie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga... Wy pełnicie czyny ojca waszego... Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądanja waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 40.41.44). O to dlaczego mogłem z całym przekonaniem powiedzieć w irlandzkiej Drogheda i na nowo to powtarzam: „Przemoc jest kłamstwem, ponieważ sprzeciwia się prawdzie naszej wiary, prawdzie naszego człowieczeństwa... Nie wiercie w przemoc; nie popierajcie przemocy. To nie jest droga chrześcijanina. To nie jest droga Kościoła Katolickiego. Uwiercie w pokój, przebaczenie i miłość,

bo one są z Chrystusa” (nn. 9-10).

Tak. Ewangelia Chrystusa jest Ewangelią pokoju: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9). Siłą żywotną ewangelicznego pokoju jest właśnie prawda. Chrystus objawia człowiekowi pełnię swej prawdy, odradza go w swej prawdzie przez pojednanie z Bogiem, z samym sobą, z innymi. Prawda jest siłą pokoju, ponieważ objawia i urzeczywistnia jedność człowieka z Bogiem, z sobą samym, z innymi. Prawda, która umacnia pokój i która buduje pokój, zawiera w swej istocie przebaczenie i pojednanie. Odrzucać przebaczenie i pojednanie to okłamywać samych siebie i przyjmować śmiercionośną logikę kłamstwa.

Wezwanie końcowe

11. Wiem, że każdy człowiek dobrej woli może to wszystko zrozumieć dzięki swemu osobistemu doświadczeniu, kiedy wsłuchuje się w głos płynący z głębi serca. Oto dlaczego proszę wszystkich, Was wszystkich, którzy pragniecie umacniać pokój, przywracając mu właściwy wymiar prawdy rozpraszającej wszelkie kłamstwo: umiejcie podjąć wysiłek przemyślenia i działania, do jakiego zachęcam Was w XIII Światowym Dniu Pokoju; zbadajcie Waszą gotowość przebaczenia i pojednania; zdobywajcie się w zakresie Waszej odpowiedzialności rodzinnej, społecznej i politycznej na akty przebaczenia i pojednania. W ten sposób będziecie żyć prawdą, a prawda Was wyzwoli (por. Ef 4,15; J 8, 32). Prawda ujawni nieoczekiwane światła i energie, otwierając w ten sposób nowe możliwości dla pokoju w świecie.

Rzym, Stolica Apostolska, dnia 8 grudnia 1979 r., w drugim roku Pontyfikatu.

Podpis (—) Jan Paweł II, papież

Na tydzień „Dobrej Prasy”

O DOBRĄ PRASĘ

Co to jest dobra prasa ?

Dobra prasa — to są różne gazety, pisma i książki — różne wydawnictwa, które starają się drukiem głosić prawdę, piękno i dobro.

Ponieważ wszelka prawda, piękno i dobro od Pana Boga pochodzą, dlatego też dobra prasa często pisze i przypomina ludziom o Panu Bogu i obowiązkach naszych względem Pana Boga.

Prasa w dzisiejszych czasach ma wielkie znaczenie.

Rządy różnych państw prześcigają się w tworzeniu wielkich armii i ich uzbrojeniu. Potężne są te armie i potężne uzbrojenie.

Ale ponad armie i fortece — mocniejszą i groźniejszą jest prasa, bo gdy opinia powszechna, urobiona przez prasę, nie poprze armii, to sama armia nie wiele zrobi.

Dlatego też — kto chce mieć silną armię — stara się jednocześnie mieć za sobą mocną prasę.

Jeżeli prasa ma tak wielkie znaczenie w rzeczach doczesnych i ziemskich, do daleko większe ma znaczenie w sprawach wiecznych — duchowych.

Możemy z całą pewnością powiedzieć, że takim będzie świat, jaką będzie prasa.

Jaką kto czyta gazetę, takim i sam będzie. Kto czyta dobrą gazetę — będzie dobrym człowiekiem. Kto czyta złą i przewrotną gazetę — na pewno złym i przewrotnym zostanie. Pismo św. mówi : „Ze świętym — będziesz świętym, a z przewrotnym — staniesz się przewrotnym”. Zresztą i przysłowie nasze : „Z jakim kto przestaje, takim sam zostaje”

Podobnie jak ludzie są źli i dobrzy, tak i prasa — jest zła i dobra.

Strzeżmy się złej prasy !

Podobnie jak złego człowieka, tak i złej gazety należy unikać. Złe pismo jest najlepszą szkołą zbrodni. Jeśli dziś tak wiele jest na świecie zła, iż zdaje się jakoby pogaństwo świat zalewa, to dzieje się to właśnie dlatego, że — rozwieliłmożniła się zła prasa.

Wrogowie chrześcijaństwa wiedzą dobrze czym jest prasa.

W walce z kościołem Chrystusowym przede wszystkim posługują się

tą najskuteczniejszą bronią — prasą.

W Polsce dzieje się wiele nieprawności.

Dzieje się to dlatego, że wiele pism i gazet codziennie pracuje nad tym, aby szerzyć nieprawość, zatruwać ducha ludzkiego i w błąd wprowadzać.

Wrogowie Polski i Kościoła znajdują fundusze na swą bezbożną robotę i tak jak kiedyś Judasz zdrajca — za srebrniki sprzedał Chrystusa, tak i te wrogi pisma i gazety — za judaszowskie pieniądze — niejako sprzedają Chrystusa i jego dzieło — Kościół katolicki — wydają na pastwę prześladowań.

W bezbożnych pismach sięją pełną garścią zgorszenia, opisując i pokazując w ponętnych obrazach przeróżne zbrodnie jakich dziś wszędzie jest pełno. W złych pismach i gazetach zozydają księży i chcieliby za wszelką cenę poderwać zaufanie i powagę ich w oczach wiernych, bo wiedzą dobrze, że tą drogą najłatwiej im się uda wyrwać wiarę z serc ludzkich. Pan Jezus to przepowiedział : „Kto wami wzgardzi, ten i Mną wzgardzi”.

Złe pisma i gazety w rękach ateistów i komunistów służą jako narzędzie walk i zawiści klasowych, powodując rewolucję i przewroty tak gospodarcze, jak religijne i państwowe.

Zła gazeta szerzy straszne spuszczenie w duszach.

Z tego papieru zadrukowanego, a wydanego przez ludzi przewrotnych i niesumiennych, sączy się jad zgnilizny i zepsucia, który powoli, ale stale znieprawia i zatruwa serca.

Wieszano na szubienicy pewnego rabusia i mordercę. Przed wykonaniem wyroku pozwolono ojcu tego nieszczęśnika pożegnać się z synem. „Widzisz — mówił ojciec — zalewając się łzami — tyś zawsze czytał tylko złe gazety. Oto do czego one cię doprowadziły”.

Dlatego też — strzeżmy się złych pism. Nie bierzmy ich nawet do rąk. Zaiste, szkoda i paru groszy na kupno trucizny dla własnej duszy swojej.

Popierajmy dobre pisma !

Najwięksi papieże nie przestawali zwracać uwagę na ważność prasy.

Ojciec św. Leon XIII tak pisze :

„Wielkie znaczenie posiada wydawanie i rozszerzanie dobrych pism”. Nieprzyjaciele wiary własnie pismami najczęściej walczą i szkodzą. Złym pismom trzeba przeciwstawiać dobre pisma, by ta sama sztuka, co ludzi gubi, przynosiła korzyści i zbawienie.

Ojciec św. Pius X tak głosi : „Jakoś ludzie nie chcą zrozumieć, jak ważną jest w naszych czasach prasa. Ani duchowieństwo, ani wierni nie zajmują się nią tak, jak potrzeba tego wymaga. Naprawdę będziecie budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju, wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeżeli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczejnej, którą jest — katolicka, rzetelna i szczerza prasa.

A Ojciec św. Pius XI na przyjęciu dziennikarzy ze Stanów Zjednoczonych tak mówił : „Nie ma innego środka, za pomocą którego można by zdziałać tak wiele dla Kościoła, jak za pośrednictwem prasy katolickiej — zwłaszcza w dzisiejszych czasach”.

To też słusznie powiedział ktoś, że gdyby Apostołowie żyli w czasach dzisiejszych, to by nie poprzestawali tylko na ustnym nauczaniu, ale oprócz tego byłiby redaktorami i wydawaliby gazety, aby tym sposobem poprzeć swoje Apostolstwo, a wiernych drukowanym słowem oświecać i umacniać w dobrym.

Rozważajmy te wszystkie uwagi o pismach i gazetach. Nie tylko rozważajmy, ale — o ile tylko możemy — popierajmy dobre gazety. Kto grosz zaoszczędzony wyda na dobrą gazetę, ten — niech wie — pomaga w Apostolstwie Chrystusowym, ten — jest czynnym członkiem katolickiego społeczeństwa.

Czytajmy sami dobre gazety, sprowadzajmy je dla siebie i drugiemu je do przeczytania dawajmy.

Kto rozda je i rozszerza dobre pisma robi dobry uczynek miłosierny co do duszy.

Ktoś to są zaś pisma złe, a które dobre, nie potrzeba ich wylizywać — jest ich wiele. Każdemu własne sumienie odpowie z łatwością, które to pismo jest sumienne i zyczeniwe dla wiary św. i na-

(Dokończenie na str. 3)

(Dokończenie ze str. 2)

leży je popierać, a które jest obójtne, albo wrogie i wtedy nie należy go brać do ręki, a nawet — jak przed wilkiem w owczej skórze — innych przed nim przestrzegać.

Wrogowie chrześcijaństwa wysilają się, aby usidlić w swe sieci społeczność wierzącą. Nie szczędzą oni środków i pieniędzy na to, żeby cały świat zasypać swymi wydawnictwami i w ten sposób osiągnąć swe występne cele.

Istna powódź różnych wydawnictw wrogich dla ducha ludzkiego rozlewa się niby falą wielką zalewając wprost miasta i wsie.

I piją ludzie tę truciznę, i powoli dusze swe zatruwają.

Synowie ciemności przez złe pisma, książki i gazety starają się zapanować nad Synami Światłości.

Tedy więc i Synowie Światłości niechże się ruszą i wezmą do pracy w swym kierunku.

„Komu więcej dano od tego więcej wymagano !”.

Kto ma talent od Pana Boga pisarski niech pisze — niech nie ukrywa światła „pod kocem”, a pisząc — niech otwiera oczy wiernym na podstępna robotę niewiernych.

Inni zaś — niech tę Światłość napisaną i w dobrym piśmie zawartą — wśród swego otoczenia rozszerzają.

Kto sam pilnie czyta dobre gazety i drugim je rozdaje ten jest Apostołem Dobrej Prasy.

Apostolstwo Dobrej Prasy powinno się zorganizować w każdej parafii.

Nie ma czasu do stracenia pod tym względem.

Katolicy ! Do czynu !
Świat możemy odrodzić tylko przez Apostolstwo Dobrej Prasy !
(Sympatyk dobrej prasy)

Myśli i refleksje

Lepiej i właściwiej jest cierpieć z gorliwości o sprawę bożą, niż uzyskać pochwałę roztrpności od nieprzyjaciół Boga i Kościoła.

Prawda wypowiediana w słowie — kosztuje. Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno prawdy — trzeba zapłacić.

Ludzie postanowili, aby Boga nie było, ale nie wiedzą, że On nie ma obowiązku stosować się do ich uchwał.

Najlepiej człowiek prosi, gdy dziękuje.

Pokój wewnętrzny zawsze rodzi się w wyniku wypełnienia woli Bożej, do której mamy pełne zaufanie.

Miłość może zwyciężyć każdy wiek, choćby najbardziej nie sprzyjający świętości; może pokonać warunki każdego stanu i każdej sytuacji życiowej.



Bóg nie chce inaczej udzielać się światu, jak tylko z ramion Maryi.

Wiara jest koroną godności człowieka. Niestychanie trudno odzyskać strąconą koronę i umieścić ją ponownie na głowie. Jakże więc trzeba jej strzec !

Człowiek nie rozwinię w pełni swojego człowieczeństwa i swej osobowości, jeśli będzie tylko myślał dobrze i pragnął dobrze, a nie będzie czynił dobrze.

Stefan Kard. Wyszyński

PASJA

Przyjacielską gromadką

Na pasję ludzie śpieszą :

Młody szewiec z swoją matką,

Stolarz z dzieciątek rzeszą,

Emeryt z emerytką,

A z wdowcem stara wdowa...

Na świecie ciemno, brzydko ,

Deszcz i plucha marcowa.

U fary światła płoną,

Ćmią dymem trybularze,

Złościwie i czerwono

Mienią się świętych twarze;

Po ławach, nawpół w mroku,

Siedzą pobożne tłumy —

O chrześcijański widoku !

O godzino zadumy !

Snując różańca wstążeczkę,

Przebierając ziarenka,

W ogromną modlitw książeczkę

Patrzy śliczna panienka;

Obok babunia stara,

Nakłada okulary —

I bije wzniosłość wiary

Z tej jasno — szarej pary.

Do nóżek Jezusowych

Ślą serdeczne pacierzę :

Niech w porze dni zimowych

Drogiego grodu strzeże;

Niech ubogim da chleba,

A strapionych pokrzepi,

A wszystkich niech do nieba

Zaprowadzi — tam lepiej !

Tam lepiej niż na ziemi,

Tam zgryzot nie ma wcale...

I głosami zgodnymi

Śpiewają gorzkie żale.

Nuta gruba i cienka

Polatują w niebiosach —

Nuci śliczna panienka

I babcia siwowłosa.

OR-OT.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

G.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F

Prenumerata półroczna 50,00 F

Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F

Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby

jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

MAŁŻEŃSTWO SAKRAMENTALNE

fundamentem rodziny chrześcijańskiej

Kilka lat temu, w roku 1975, Episkopat włoski wydał obszerną instrukcję pt. „Ewangelizacja a Sakrament małżeństwa”. W instrukcji tej znajduje się takie zdanie: „Przyszłość Kościoła i Jego zbawcza obecność w świecie, prawdziwie i w szczególności związane są z rodziną, która powstaje i w sposób szczególny jest podtrzymywana przez chrześcijańskie małżeństwo”. Tematem obecnego zjazdu i spotkania jest zagadnienie rodziny, jako Kościoła domowego. Nie jest to pierwszy zjazd poświęcony rodzinie; było już — o ile się nie myli — kilka zjazdów poświęconych problematyce rodziny. Zagadnienia rodziny są wielowarstwowe, możemy je rozważać pod różnymi aspektami: socjologicznym, wychowawczym, pokoleniowym, ekonomicznym itp. Jeżeli jednak chcemy mieć właściwe spojrzenie na rodzinę, niezależnie od wielorakich możliwości, musimy sięgnąć do podstawy rodziny, a *podstawą rodziny jest małżeństwo*. Nie ma chrześcijańskiej rodziny bez małżeństwa chrześcijańskiego, dlatego rozważając zagadnienia rodzinne musimy zacząć od małżeństwa.

W komisji programowej zjazdów już kilkakrotnie powracał problem małżeństwa, między innymi wówczas, gdy zjazdy były poświęcone omawianiu Sakramentów. Była jednak pewna obawa przed poruszeniem tego tematu nie tylko ze względu na jego złożoność, ale i dlatego, że jest to problem palący eszwentualny, dotyka w jakimś znaczeniu każdego człowieka. Niektórych ludzi dotyka ogromnie boleśnie. W tych wypadkach przy dyskusjach trudno o bezstronność, gdy ktoś może być uczuciowo zaangażowany. Osobiście ciesze się, że obawy te zostały przełamane i że Zjazd nie uchyla się od omówienia i przedyskutowania palącego problemu małżeństwa, zwłaszcza w dzisiejszym, pełnym konfliktów społeczeństwie.

Małżeństwo jest zagadnieniem ogromnie złożonym i wielowarstwowym. Jeżeli ktoś śledzi wydawnictwa na tematy małżeństwa chrześcijańskiego, to zauważy, że wśród bardzo bogatej literatury na ten temat coraz więcej w ostatnim czasie ukazuje się opracowań zbiorowych,

tzn., że poszczególne rozdziały danej pracy opracowane są przez różnych autorów. Jest to związane właśnie z wielowarstwowością zagadnienia i stąd specjalizacja rozwijająca się w różnych dziedzinach.

SAKRAMENTALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA

Moim zadaniem jest bardzo krótkie omówienie tylko jednego aspektu: *sakramentalność małżeństwa*. Mam przedstawić naukę o małżeństwie jako Sakramencie. Jeżeli więc inne zagadnienia będą poruszane bardzo skrótowo, to nie dlatego, że są mało ważne czy nie istotne, ale



ZJAZD
APOSTOLSTWA SWIECKICH
W WOLVERHAMPTON
w dniach 28 i 29 kwietnia 1979 roku
Hasło: „*aby rodzina była bardziej Kościołem — a Kościół bardziej rodziną*”.

Temat Zjazdu: MAŁŻEŃSTWO I RODZINA WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA.



jedynie dlatego, że zacieśniam się jedynie do samej sakramentalności.

O sakramentalności małżeństwa niełatwo jest dzisiaj mówić. Sakramentalny charakter małżeństwa jest cechą właściwą katolicyzmowi. Tymczasem w okresie desakralizacji czy sekularyzacji życia, nawet wielu z wiaryzących nie rozumie istoty katolickiego małżeństwa, lub nie widzi sensu małżeństwa kościelnego. Czemu przy zaniku wiary trudno się dziwić.

Dla wielu, nawet wiaryzących, gdy mowa o specyfice katolickiego małżeństwa, jest ona identyfikowana z zagadnieniami etycznymi. Jeden z księży francuskich opisuje, że prowadził przez dłuższy okres, prawie przez rok, grupę małżeństw z regularnymi spotkaniami i dyskusjami. Píše, że przez dobrych kilka miesięcy dyskusje szły ogromnie opornie i niemrawo, dopiero po dłuższym czasie okazało się, że właściwie większość miała nieuporządkowane swoje osobiste współżycie małżeńskie. Stąd ucieczka od szczerzej

wypowiedzi, bo ona automatycznie zmuszałaby do uznania swojego życia za grzeszne. Dlatego wynajdywano nie wiadomo jakie trudności i objękcie, byleby uniknąć szczerzej wypowiedzi.

Mówi Sobór w Konstytucji „Gaudium et spes” (nr 49), że małżeństwo na wzór miłości Chrystusa do Kościoła jest obopólnym wzajemnym oddaniem siebie, czyli życiem pełnym miłości i trwałej wierności”. Ma więc małżeństwo być całkowitym darem z siebie, tak jak darem z siebie jest miłość. Obawiam się, że nie tylko świeccy, ale i księża powiedzą, że jest to jakiś wyidealizowany obraz, który w praktyce nie istnieje. Powie to zwłaszcza niejeden kapłan po doświadczeniach z konfesjonatu. Powie inny, że więcej jest małżeństw nieszczęśliwych niż szczęśliwych. Dla większości małżeństw nauka Soboru wyda się ogromnie wyidealizowana. Jeżeli małżonkowie są słabo wiaryzący, jeżeli uważają, że dążenie do doskonałości chrześcijańskiej to jest „mowa trawa” i że odnosi się raczej do życia zakonnego, ale nie do rzeczywistości małżeńskiej — trudno znaleźć wspólny język. A nawet gdyby jedna strona usiłowała wprowadzić w życie zasady doskonałości chrześcijańskiej, a druga strona byłaby zupełnie obojętna, niewiele z tego wyjdzie. Zresztą jeszcze nie tak dawno, gdy mowa była o doskonałości chrześcijańskiej, nie odnosiła się ona ani do życia małżeńskiego, ani do życia zawodowego.

Jeszcze inny element. Z chwilą gdy nie można było zawrzeć małżeństwa, jak tylko w Kościele, czyli gdy istniał tylko tzw. ślub kościelny, kapłani z konieczności zajmowali się głównie sprawami prawnymi, kanonicznością małżeństw; czy można je zawrzeć, czy nie ma przeszkód co do ważności, itp. Przedmałżeńskie pouczenia o obowiązkach również traktowały sprawy jurydycznie i to głównie zagadnienia nierozzerwalności. Miłość w małżeństwie to było coś zupełnie na dalszym planie, co nie wchodziło w rachubę. O zawarciu małżeństwa decydowały rodziny i one się umawiały co do nie wiadomo ilu szczegółów materialnych. Niejednokrotnie młodych w o-

(Ciąg dalszy na str. 6)

PIEŚŃ o BERNADECIE

Nikomu wtedy jeszcze nie przychodzi na myśl, że przez wydobycie źródła Pani dąży do pewnego rzeczowego i praktycznego celu. Nikt jeszcze nie rozumie, że przez codzienne powtarzanie tych samych rozkazów, Pani chce, aby przykładem Bernadety poszli wszyscy inni, chce ich naprowadzić na właściwą drogę. Jedynie Bernadeta, która przez bezgraniczną miłość doszła już do pewnego poznania swej Ukochanej, zdaje sobie sprawę, że nie zawsze może ona wyrazić swoją wolę po prostu i wyraźnie. Tak samo, jak nigdy nie wymienia żadnych nazwisk tak też nie formuluje swoich życzeń w prostym rozkładzie: zrób to, czy tamto, aby przez to stało się to lub owo! Zachowanie jej cechuje jakaś dworskość obejścia właściwa królowym, która ją zniewala do tych zagadkowych omówień. Bernadecie to nie przeszkadza. Ćwiczy się w posłuszeństwie, posłuszeństwie bezwzględny, nie pytającym po co i dlaczego. I z tej przyczyny mało się zastanawia nad powstaniem źródła i jego celem.

Jednak i zachowanie Bernadety nie jest całkiem bez zarzutu. Aby wypróbować uczucia swojej Ubóstwiającej, stosuje pewne podstępny, niewinne podstępny zakochanej. Odmawianie różańca stwarza między nią a Panią najbliższą zachwycającą łączność, zupełnie zatonięciem w sobie i zapomnieniem o świecie całym. Gdy Bernadeta kończy Zdrowaśkę i na swej ubożuchnej koronce przesunie jeden paciorek, a Pani choć milczy, ale, uważnie śledząc jasnymi oczyma jej ruchy, przesuwa w palcach również o jedną dalej perłę swego długiego, lśniącego różańca — wtedy to nie jest już tylko wspólnym odmawianiem modlitwy, lecz oszałamiającym serce połączeniem się przedmiotem swej miłości. Wydaje się wtedy, że każda z nich trzyma w ręku przeciwny koniec tego samego niewidzialnego pręta, przez który przepływa od jednej do drugiej, nie tylko gorąca tęsknota duszy, ale i żywa ciepła krew serdeczna. W obecności Pani każda najdrobniejsza rzecz nabiera dla Bernadety nowego nieznanego dotąd znaczenia. Nawet stary, mocno podniszczony różaniec.

A było to tak. Poprzedniego wieczora zjawiała się u Soubirous panna Peyret z młodą dziewczyną, zaledwie o dwa lata starszą od Bernadety. Była to Paulina Sans jedna z pomocnic w szwalni (a trzeba dodać, że Antonina Peyret nie patrzy już teraz na Bernadetę podejrzliwie, lecz z pokornym uwielbieniem). Zaczęła od wychwalania Pauliny, swej najlepszej pracownicy i zarazem serdecznej przyjaciółki, po czym błagała Bernadetę, aby nie odmówiła prośbie dziewczyny. W tym miejscu Paulina zarumieniła się z zakłopotania i poprosiła, aby Bernadeta zgodziła się zamienić z nią różańce. Nie wyobraża sobie bowiem większego zaszczytu, jak modlenie się na różańcu, na którym spoczywały oczy Pani. W zamian za to odda Bernadecie swój, cenną pamiątkę po matce, cały z dużych czerwonych koralu. Chociaż zamiana ta wydawałaby się bardzo korzystna, Bernadeta odrzuciła ją w pierwszej chwili z

oburzeniem. Potem jednak zamyśliła się głęboko i nagłe zadecydowała. Dobrze, weźmie różaniec Pauliny jutro rano do groty i będzie się na nim modliła. Jednak stawia warunek, aby Paulina stanęła gdzieś bardzo blisko obok niej.

I oto teraz po pierwszych powitaniach, po umyciu i napięciu się wody ze źródła, Bernadeta klęczy jak zwykle na dużym płaskim kamieniu naprzeciw niszy. Ostrożnie z wahaniami wyjmując ze swego woreczka wspaniałe sznur Paulinkowych koralu. Serce bije jej gwałtownie z szalonego niepokoju. Bo teraz właśnie w tej chwili rozstrzygnie się, do jakiego stopnia Pani o nią bda. Jej skromny czarny różańczyk jest jednym dowodem rzeczowym ich wspólnej miłości i porozumienia. Bernadeta nie rozstaje się z nim nigdy, nawet gdy zasypia, kładzie go pod poduszkę. Bernadeta lęka się własnej odwagi, z jaką chce Panią wprowadzić w zasadzkę. „Jeśli nie zauważy nic, to znaczy, że jestem jej zupełnie obojętna; jeśli zaś spostrzeże, będę wiedziała, że mnie kocha”.

Potem jednak z wzruszającą nieśmiałością zakochanej, wątpiącej w wzajemność, chciałyby trochę dopomóc losowi. Bierze więc jaskrawy koralowy różaniec Pauliny i aby zwrócić uwagę Pani, porusza nim ostentacyjnie w tę i tamtą stronę. Pani zauważyła od razu. Opuszcza natychmiast swój i tak dobrze już znany Bernadecie lekki smutek zjawia się na jej obliczu. Wargi jej poruszają się:

— To nie jest twój różaniec...

Z rozedrganego serca Bernadety wyrwa się gorące tłumaczenie.

— Nie, Madame, to nie mój. Panna Sans prosiła mnie, abym jej dała swój brzydką, w zamian za jej bardzo piękny. Pomyślałam sobie, że może będzie Pani wolała ten ładniejszy...

Pani cofa się o jeden maleńki kroczek, jest jakby urażona.

— A gdzie masz swój własny?

Zamiast odpowiedzi. Bernadeta rzuca się po prostu na Paulinę Sans, klęczącą tuż za nią, i wyrwa z jej ręki swój czarny różaniec. Triumfalnie podnosi go i trzyma wysoko ponad głową. Tłum widzów tłumaczy sobie ten ruch na swój sposób i wszyscy zebrani go naśladują. Radosny szmer przebiega przez rzędy klęczących. Pani błogosławi nasze różańce.

Lecz to, co dla ogółu patrzących jest tylko nabożną ceremonią, dla Bernadety staje się świętą prawdą, od poznania której zdradzało w niej serce i dusza:

— Ona mnie kocha!...

XXIII

LUIDOR I POLICZEK

Cesarski prokurator Vital Dutour pociera z zakłopotaniem świecąca lysinę. Pomyśl Jacometa nie odpowiada mu wcale. Typowy wykwił mogący zawodowego policjanta. A przecież ten Jacomet choć prochu nie wymyślił, to w gruncie rzeczy poczciwy chłop. Funkcje swoje spełnia ku zadowoleniu swych przełożonych. Jest na ogół lubiany a zarazem umie kiedy potrzeba napędzić strachu swoim klientom. Jego życie rodzinne jest wzorowe, a córka, panna Jacomet, uchodzi za anioła miłosierdzia. Dnie całe poświęca pracy na drutach. Robi dla biednych wełniane szaliki i kaftaniki, które potem rozdaje na ulicy. Także Justyn i Jan Maria Soubirous zostali przez nią obdarowani jako „najbiedniejsze dzieci miasta”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Ciąg dalszy ze str. 4)

góle się nie pytano. Jeśli dochodziła miłość — to tym lepiej, ale nie traktowano jej jako coś koniecznego. Dlatego jeszcze dzisiaj takie stwierdzenie Soboru, że małżeństwo jest głęboką wspólnotą życia i miłości ustanowioną przez Stwórcę (48) — uważa się za poezję.

Dawniej kanoniści czy moralści mówili jedynie o „reddere debitum”, o oddaniu powinności i zajmowali się powinnościami, nie zajmując się innymi zagadnieniami.

Widzimy więc jaką ogromną nowością jest nauka Soboru o małżeństwie. Sobór i cała dzisiejsza literatura mówi nam o „duchowości małżeńskiej”, która jest czymś specyficznym dla chrześcijańskiego małżeństwa, bo ona właśnie sprawia, że miłość małżeńska jako oddanie się osób rozwija się i wzrasta. Mówi jeszcze Sobór, że aby małżeństwo mogło wzrastać w miłości i nią żyć „osobny Sakrament umacnia i jakby konstruuje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu”. Właśnie „mocą Sakramentu wypełniają one swoje zadania małżeńskie i rodzinne” (49).

CO TO JEST SAKRAMENT ?

Sakramentologia czyli nauka o Sakramentach należy do eklezjologii czyli nauki o Kościele — do tych traktatów teologicznych, które są w stadium dużego rozwoju. Znamy zapewne katechizmową definicję Sakramentu: Widzialny, materialny, dotykalny znak, który mówi o udzieleniu Sakramentu. Poprzez ów widzialny znak, gdy jest on sprawowany „dokonuje się niewidzialne działanie Sakramentu. Więcej jeszcze, Sakramenty wprowadzają nas w poszczególne fazy zbawczego działania Chrystusa, realizowanego w Jego ziemskim posłannictwie.

Sakramenty zakładają wiarę. Muszę wierzyć w Boga, czyli przyjąć Jego istnienie. Przyjmując istnienie Boga, przyjmuję równocześnie moją zależność od Boga i w dalszej konsekwencji powinienem moje życie ułożyć i prowadzić zgodnie z tą zależnością. Bóg sam objawił się człowiekowi i przekazał nam swoje posłannictwo i zasady postępowania, czyli sam żył na ziemi nie tylko przekazując abstrakcyjne, jak mogłoby się zdawać, zasady postępowania, ale swoim życiem konsekwentnie je realizował.

Chrystus po spełnieniu Swojego posłannictwa jako człowiek stał się niewidoczny. Ale to nie znaczy, że jest w świecie nieobecny. Chrystus w świecie żyje w innej formie, którą nazywamy formą ciała mistycznego.

MAŁŻEŃSTWO I RODZINA CHRZEŚCIJAŃSKA SĄ ZNAKIEM KOŚCIOŁA

I tak jak Chrystus w Swoim ciele fizycznym jest obrazem Boga niewidzialnego, i jak Kościół jest obrazem Chrystusa żyjącego w chwale, tak też każda społeczność wierzących, jako wspólnota, czy to jako wspólnota — w szerszym tego słowa znaczeniu — jaką jest parafia, czy to najmniejsza wspólnota w ścisłym znaczeniu, czyli rodzina, jest znakiem życia i działania Bożego w świecie. Chrystus jest sakramentem Ojca a Kościół jest Sakramentem Chrystusa. W pewien analogiczny sposób małżeństwo i rodzina chrześcijańska są znakiem Kościoła. W małżeństwie powstaje nowe życie i rozwija się życie wiary. W rodzinie realizuje się wspólnota miłości i ona najpierw jako małżeństwo, a później jako rodzina realizuje w świecie posłannictwo miłości i jest świadectwem miłości Boga do świata i Chrystusa do Kościoła.

Wszystko to realizuje się w rodzinie chrześcijańskiej. Chrześcijaninem zostaje się zaś przez chrzest. Co dokonuje się na chrzcie? Dokonuje się włączenie w Chrystusa przez usunięcie przeszkody jaką jest grzech. Św. Paweł mówi, że ochrzczeni stają się członkami Chrystusa. Jezus stał się Chrystusem przez śmierć i zmartwychwstanie. Powie w swoim pierwszym kazaniu św. Piotr, że Jezusa, którego Żydzi ukrzyżowali, Ojciec wskrzesił z martwych i przez zmartwychwstanie Jezus stał i Panem i Chrystusem, a więc Mesjaszem (Dz. Ap. 2,36).

Przez chrzest dokonuje się w człowieku ta sama rzeczywistość. Zostaje człowiek zanurzony w śmierci, czyli umiera dla grzechu tak jak Chrystus umarł dla grzechów na Krzyżu i powstaje do nowego, innego życia. I tak, jak wiemy, że życie Chrystusa po zmartwychwstaniu było innym, odmiennym życiem niż życie przed śmiercią, podobnie i ludzie po chrzcie, są nowym stworzeniem, żyją innym życiem, mianowicie są zupełnie złączeni z Chrystusem, i żyją Jego życiem, (por. I Kor. 12, 12-27; Rzym. 6,3 nn). Św. Pa-

weł chcąc wyrazić ową bliską i nierozzerwalną wspólnotę ochrzczonego z Chrystusem właśnie przedstawia to w liście do Koryntian, przez porównanie współżycia i złączenia mężczyzny i niewiasty. (Por. I Kor. 6, 12 nn). Tak jak to złączenie w małżeństwie jest jak najbardziej bliskim, podobne współżycie ochrzczonego z Chrystusem jest tak ogromnie ścisłym zjednoczeniem.

Obecny kardynał Ratzinger, pisząc kilka lat temu o chrzcie i chcąc wyrazić owe ścisłe złączenie, które dokonuje się w tym Sakramencie, również czyni porównanie z małżeństwem. Mówi, że chrzest wprowadza we wspólnotę imion między Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Osoby Trójcy Św. odróżniają się między sobą relacjami. Mimo jednak różnych relacji tworzą nową rzeczywistość. Mówi Kardynał, że podobnie mąż i żona, mimo różnic osób tworzą w małżeństwie nową rzeczywistość, jaką jest samo małżeństwo. Wyraża się to przez przyjęcie jednego wspólnego nazwiska. Zostają wprowadzone we wspólnotę inną. Dwie osoby przyjmują jedno nazwisko, które mówi o ich ścisłym zjednoczeniu i o nowej rzeczywistości, wyrażonej przez uczestnictwo w jednym nazwisku. Przez chrzest chrześcijanin również uczestniczy w nowej rzeczywistości, jaką jest złączenie ochrzczonego z Trójcą Św. Podobnie jak żona, rezygnując ze swego nazwiska przyjmuje nowe nazwisko, tak i ochrzczonego przyjmuje nowe imię, które wyraża jego ścisłe zjednoczenie z Trójcą św. Powstaje pokrewieństwo z Trójcą św. przez to, że mamy „name sharing” z nią. (Baptism, faith and membership in the Church — J. Ratzinger — Teology Digest, vol. 25 (1974) n. 2, str. 126-131).

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St- Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-89

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. A.J. STOPA
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St- Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

GDZIE JEST NASZA OJCZYZNA?

Często, bardzo często, spotyka się ludzi, którzy stale czują się nie-szczęśliwi, którzy nawet całe swoje życie uważają za jakiś ciemny tunel bez wyjścia na promienną przestrzeń światła dziennego. W wielu wypadkach tylko lekarz może postawić diagnozę czy tego rodzaju ustawienie się do życia jest na tle jakiejś choroby. Uświadomienie o jasnych promieniach w życiu takiego człowieka nie zawsze odnosi skutek. Nawet uciekając się do modlitwy, do tego co nazywamy pomocą czy pociechą religijną nie mogą się ustawić optymistycznie do życia.

Tymczasem spotyka się ludzi złożonych długoletnią chorobą, przykuty do łoża paraliżem, a jednak uśmiechniętych, radosnych pocieszających innych, ofiarowujących swe cierpienia za drugich.

Dlaczego tak jest, trudno na to dać ogólną odpowiedź. Nawet człowiek głęboko wierzący często nie wie dlaczego Pan Bóg raz go doświadczył, wystawił na próbę cierpienia, innym razem dał mu łaskę radości i szczęścia, chociaż człowiek wierzący nie może zapomnieć, że i cierpienie przyjęte po chrześcijańsku, staje się źródłem łaski. W każdym razie jedno możemy powiedzieć, że jeśli Chrystus odkrył nam plan Zbawienia, Kościół naucza w jaki sposób to Zbawienie osiągnąć, to mimo wszystko w konkretnym wypadku poszczególnego człowieka trudno jest odczytać dlaczego tak różnymi drogami Pan Bóg nas prowadzi do osiągnięcia celu naszego życia.

A jednak św. Paweł rozwiązuje skomplikowany problem jednym zdaniem: „Nasza ojczyzna jest w niebie” (Fil 3,20). Wydaje mi się, że mało ludzi, a w każdym razie za mało ludzi szczęśliwych i nieszczęśliwych tak rozumuje. Mało ludzi można tymi słowami pocieszyć. Nie tylko dlatego, że przykuci są do ziemi nawet tej na którą narzekają, ale że nie rozumieją że jak dalej pisze św. Paweł w tym samym liście, wskazując na ojczyznę niebieską, tłumaczy: „Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować”.

Czytając dzisiejszą Ewangelię o Przemienieniu Pańskim na górze Tabor, mylimy się, że w czasie tego przeżycia Piotr Jan i Jakub, poza uczuciem szczęścia, zrozumieli od razu o co chodzi.

Rozmowa Mojżesza i Eliasza, którzy ukazali się obok Chrystusa w chwale Przemienienia wcale nie była pocieszająca „Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, które miał dokonać w Jeruzolimie”, pisze św. Łukasz. Innymi słowami w prawdzie mówili o tym co przepowiedali prorocy czyli o szczytowym punkcie drogi Chrystusa do Jeruzolimy, gdzie na Krzyżu miał zawisnąć i odnieść zwycięstwo, ale Apostołowie takiej myśli nie dopuszczali.

Przeciwnie, gorszyli się, gdy Chrystus mówił im co trzeba i jaką drogą ma iść Syn Człowieczy, aby spełnić misję powierzoną Mu przez Ojca Niebieskiego. Droga Chrystusa do Zmartwychwstania, aby i nasze ciało przez Jego Zmartwychwstanie stało się przemienione, prowadziła przez cierpienie i śmierć krzyżową. Ten proces przemiany zrozumieli Apostołowie dopiero później, ponieważ dopiero później w świetle dalszych wypadków zrozumieli znaczenie Przemienienia Chrystusa w chwale. W samej jednak chwili Przemienienia nie wybierali się do nieba. Piotr widział rozwiązanie w zbudowaniu tu na ziemi

trzech namiotów, dla Jezusa Mojżesza i Eliasza bo wydawało mu się, że w ten sposób blisko tych namiotów będzie się czuł tu na ziemi tak szczęśliwy, jak czuł się w czasie Przemienienia Pańskiego.

W pewnym sensie jesteśmy w lepszej sytuacji aniżeli wtedy Apostołowie. Wiemy co nam przekazuje Pismo święte, naucza nas Kościół św. jak mamy je rozumieć. Wpatrzyli jednak w ziemię, spętami grzechem, wzdrygający się od pokuty, która przede wszystkim polega na oderwaniu się od grzechu, nie widzimy perspektywy szczęścia nie tylko tu na ziemi, ale i w niebie. A przecież to szczęście w pełnym tego słowa znaczeniu, którego ukoronowaniem jest nasze zmartwychwstanie w uwielbionym ciele, nie rozpoczyna się po śmierci ale tu na ziemi od Chrztu św., to znaczy od chwili w której zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa, aby Jego mocą zmartwychwstać.

Czujemy się nieszczęśliwi, bo nie uświadomiamy sobie, że w Chrystusa jesteśmy wszczępieni i z Nim idziemy ku chwale.

Nawet rozważanie Drogi Krzyżowej nie pomoże nam, jeśli tej drogi z Chrystusem nie przeżyjemy i nie zauważymy, że nawet na tej ostatniej Chrystusowej Drodze choć jest cierpienie, ale i są pociechy: św. Weronika, płaczące niewiasty i Szymon Cyrenejczyk, a wreszcie jest śmierć, ale silniejsza od śmierci jest chwała Zmartwychwstania.

W życiu człowieka czującego się jak najbardziej nieszczęśliwym są chwile szczęścia i jest nadzieja szczęścia. Trzeba go jednak szukać z Chrystusem.

Ks. Z. Bernacki

KALENDARZ

Mienniny obchodzą :

- 2 marca :
— Helena.
- 3 marca :
— Kunegunda.
- 4 marca :
— Kazimierz, Łucja.
- 5 marca :
— Adrianna, Fryderyka.
- 6 marca :
— Róża, Jordan.
- 7 marca :
— Paweł, Tomasz.
- 8 marca :
— Beata, Wincenty.

Przysłowia na św. Kazimierza

- Na święto Kazimierza,
Wyjdzie skowronek z pod perza.
Na świętego Kazimierza czajka
przybieża.
- Na świętego Kazimierza, dzień z
nocą zmierz.
- Na święty Kazimierz, już nie
zmarzniesz.

Czy zapłaciłeś Prenumeratę
za Głos Katolicki na rok 1980 ?

Czy złożyłeś ofiarę
na Prasę Katolicką ?

Nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częst. w Monachium

Polskie Wspólnoty Katolickie w Monachium i Lugwigsfeld przeżyły w październiku i listopadzie niezwykle uroczystości związane z Pielgrzymką Kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Jak wiemy, tego rodzaju Pielgrzymka Kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej odbywa się w Polsce już od dwudziestu kilku lat. Wśród niegasnącego zapалу wiernych uroczystości te są źródłem odnowienia duchowego parafii i widomym znakiem wielu Bożych łask.

Tymi właśnie racjami kierowano się organizując uroczystości Nawiedzenia Obrazu wśród Polonii na Ziemi Niemieckiej. Duszą całej akcji stał się Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech, Ks. Prałat Stefan Leciejewski. On to, jeszcze w 1977 r. za pośrednictwem O. J. Piekarskiego zwrócił się Zgromadzenia O.O. Redemptorystów w Polsce z prośbą o przystanie odpowiednich Misjonarzy, którzy potrafiliby przeprowadzić misję w Parafiach Polskich w Niemczech, jak i samą uroczystość Nawiedzenia Obrazu. O. Jan Piekarski — Przedstawiciel Polskiej Prowincji przy Zarządzie Generalnym Zgromadzenia Redemptorystów w Rzymie całym sercem poparł tę sprawę i dzięki jego usilnym staraniom O. Prow. St. Podgórski wysłał dwu misjonarzy — O. J. Byczkowskiego i O. Waldemara Michalskiego do pracy misjonarskiej wśród Polaków w Niemczech.

Misja przygotowawcza do tej uroczystości rozpoczęła się w Monachium dn. 1.X.1979. Dzień ten zaznaczył się również innym wielkim i radosnym wydarzeniem w życiu Parafialnej Wspólnoty Polskiej w Monachium. W tym dniu, na mocy dekretu Władzy Kościelnej Diecezji Monachijskiej, przekazano do użytku Polaków kościół św. Jerzego przy Neuberghauser str. 9.

Jest to mały, ale piękny i przytulny kościółek barokowy. Wspólnota Parafialna z radością przyjęła „przeprowadzkę” z kościoła św. Barbary do kościoła św. Jerzego — bo chociaż kościół św. Jerzego nie jest wyłącznie do naszej dyspozycji, to jednak warunki są w nim dużo lepsze niż w kościele św. Barbary.

Z powodu podwójnej uroczystości — rozpoczęcia misji i inauguracji polskich nabożeństw w kościele św. Jerzego, zebrano się wielu wiernych spośród miejscowej Polonii. Do zebranych wiernych przemówił O. W. Michalski tłumacząc na czym polega Nawiedzenie Obrazu, jak powinniśmy przeżyć te uroczystości i jak przygotować do nich przez

misję św. Radosnie i głośno brzmiały w tym dniu polskie pieśni pod sklepieniem pięknego kościółka, który pewnie dawno nie widział tak rozśpiewanej wspólnoty!

Następne trzy tygodnie to tzw. misja domowa, czyli odwiedzanie poszczególnych rodzin przez misjonarzy, by wszyscy mogli o swoich religijnych problemach i kłopotach porozmawiać z misjonarzami. Misjonarze zawsze otwarci dla wszystkich, życzliwi i pogodni spieszyli wszędzie tam, gdzie polskie serca ich wzywały.

21 X na uroczystej sumie rozpoczęła się druga część misji, tzw. misja para-

fialna, czyli szereg misyjnych spotkań z Bogiem wypełnionych modlitwą, kazania i wystąpieniem z sakramentów św. Trzeba przyznać, że tylko pewna część wiernych wzięła udział w Misji — ale złożyło się na to wiele przyczyn — przede wszystkim brak odpowiedniej tradycji — od ponad 30 lat nie było tutaj Misji św., nastąpiły również nieprzewidziane trudności, które spowodowały, że w niektóre dni nabożeństwa i kazania musiały się odbywać w kościele św. Barbary. Wierni, którzy brali gorliwy udział w misji odnieśli z niej znaczny duchowy pożytek.

(Dokończenie nastąpi)

Święty Kazimierz a czajki

(Legenda)

Święty Kazimierz, ów anioł dobroci,
Który od dziecka już kochał

bieadaków,
I często od ust ujmował łakoci,
By nimi obdarzyć ubogich żaków,
Spotkał raz wiosną wiejskiego

chłopaka ;
Ten za pazuchą pięknego niósł

ptaka.
Była to czajka, kwiląca żałośnie,
Ze jeno wróciwszy o nowej wiośnie

Z za mórz dalekich do polskiej
krainy,

Aby zamieszkać gościnne niziny,
Aby w siódlach złapaną, wpadła w

niewolę...
Święty zagadnął ciekawie pachole,
Co by zacc czynić chciał z ową

ptaszyną.
— Na rynku ją sprzedam, laskawy

panie,
Bo czajki tak łatwo nikt nie

dostanie,
A rzadki to okaz, z trudem

schwycony.
Zapewne nabywców znajdzie się

wielu.
— Kupię to ptaszę, — rzekł święty

wrzuszony.
Wdając się w targi z otwartym

chłopczyną,
— Zapłatę otrzymasz tam, na

Wawelu.
Lubił Kazimierz obcować z ptakami,

Głaskał więc piórka czuлыми
palcami ;

Skoro zaś ręka podgardle
musnęła,

Dziobek się otwarł, a czajka
pisnęła:

— Puść mnie, ach puść mnie,
dobroci wcielona,

Której nie minie niebieska korona,
Puść mnie czymprędzej, bo mię tu

wysłali
Bracia skrzydlaci, bym wróciła

z oddali
Im zwiastowała, gdy wiosna

nastanie.
Więc puść mnie, ach, puść mnie,

święty młodzianie !
Otworła się ręka ; ptaszę wesoło

Wzbiło się w górę, by krażyć
wokóło

Głowy świętego, ćwierkając
radośnie

O słodkiej wolności i pięknej
wiośnie.

Po czym, zanosząc do braci nowinę,
Hen odleciało w daleką krainę.

Święty króliewicz do końca żywota
Swojego pamiętał o tej ptaszynie.

A skoro już w śmierci wstępował
wrota,

Aby odpoczął na niebios wyżynie,
Czekał, aż czajki z zamorskiej

krainy
Wróciły zdrowo na polskie niziny.
I odtąd co roku, na Kazimierza,

Kiedy już zima swą grozę
uśmierza,

Wracają czajki, przez swoje
piosenki

Zwiastując powrót niechybny
wiosienki.

Fredecensis

(Przewodnik Katolicki — 1928)

Ważne spotkanie w sprawie nauki języka polskiego w Somain i okolicy

— Komunikat Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego —

Zasadniczym celem Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego we Francji jest „dbanie o utrzymanie i rozszerzenie we Francji nauczania języka polskiego, historii Narodu polskiego i kultury polskiej”. (wyjątek ze Statutu).

Chodzi o to, aby ten dorobek kulturalny, który Organizacje społeczne, poprzez swoje 60 lat istnienia wiernie zachowały, nie tylko utrzymać, ale i poszerzyć.

Dziś możemy powiedzieć, że kultura polska ma swoje miejsce we Francji, ma wszelkie możliwości rozwoju. Chodzi tylko o mądrą, roztropną i pewną drogę, oraz, co najważniejsze, o zrozumienie u rodziców.

W systemie demokratycznym szkolnictwa we Francji istnieje w każdej szkole Koło Rodzicielskie. Współpracują one z dyrekcją danej szkoły, wyrażają swoją opinię o potrzebach uczniów i proponują dyrekcjom rozwiązania szkolnych problemów. Te Koła (Association de Parents d'Elèves) w Collèges i Liceach mają niesłychaną odpowiedzialność, bo w wielu wypadkach reprezentują one wolę ponad 2.000 rodziców.

Do tych największych Kół w departamencie Nord należy Association de Parents d'Elèves (Conec) du Lycée et Collège Pasteur de Somain et Collège Victor Hugo de Somain. Dodajmy, że do Liceum w Somain uczęszczają dzieci z Somain, Fenain, Erre, Hornaing, Aniche, Marchiennes, Pecquencourt i Abscon. Jest to więc duży ośrodek, w którym jest wiele dzieci pochodzenia polskiego.

Dzięki uprzejmości i wielkiemu zrozumieniu przewodniczącej tego Stowarzyszenia Rodziców w Somain p. **Lidii Grabowskiej**, odbyło się w poniedziałek (28 stycznia) w sali merostwa w Somain spotkanie z Polsko-Francuskim Zjednoczeniem Kulturalno-Oświatowym. Z ramienia Stowarzyszenia Rodziców w Somain, oprócz przewodniczącej p. **Lidii Grabowskiej** wzięli udział: pp. **Jourdain i Lempaszk**, sekretarz i skarbniczka, i przedstawiciele różnych komisji. Z ramienia Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego wzięli udział profesor **Edmund Marek** z Uniwersytetu Lille III i prezes **J. Kudlikowski**, oraz pracująca w Collège w Somain p. **Ojdowska**.

Rozmowom przewodniczyła p. **Lidia Grabowska**. Zapoznano się z siecią szkolną, w której nie ma języka polskiego, i możliwościami stworzenia sekcji

języka polskiego. Po przedstawieniu problemu nauczania języka polskiego w północnej Francji przez prof. **E. Marka**, i podania sposobów rozwiązania tej kwestii, przedstawiciele Stowarzyszenia Rodziców zdecydowali przedstawić tę sprawę dyrekcji Liceum i obu Collèges w Somain i prosić o przeprowadzenie ankiety wśród rodziców. Ankieta ta dotyczyć będzie uczniów w Collèges w klasach 6 i 5, to znaczy tych, którzy w przyszłym roku szkolnym będą w klasach 5 i 4, oraz w klasie 3, tak aby w przyszłym roku mogli rozpocząć naukę języka polskiego w klasie 2 w Liceum.

Trudno jest nam dotrzeć do Collèges w Pecquencourt i Aniche. I tu, prosimy rodziców, aby weszli w kontakt z Association de Parents d'Elèves w danej szkole i dyrekcją danej szkoły, prosząc o sporządzenie takiej ankiety. Wyjaśniamy, że ankieta ta ma na celu wykazanie liczby uczniów, którzy chcieliby pobierać naukę języka polskiego.

Wiadomo wszystkim, że w Liceum w Douai jest nauka języka polskiego. Dzieci z Collèges Montigny en Ostrevant i Lallaing, po skończeniu klasy 3, udają się na dalszą naukę do Liceum w Douai.

Otwarcie sekcji języka polskiego w tych Collèges leży nam na sercu. W tym celu 22 grudnia 1979, w Montigny en Ostrevant odbyło się spotkanie z małą grupą rodziców, mających dzieci w klasach 3 i 5. Tu znowu chodziło o spowodowanie ankiety wśród rodziców. Sprawę tę szczegółowo referował profesor

J. Lasek z Bruay, który wraz z prezesem **J. Kudlikowskim** z ramienia Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego zajął się tą sprawą.

Tutaj serdecznie dziękujemy Księdzu Proboszczowi **L. Stomianemu** za ułatwienie nam tego spotkania.

J. Kudlikowski
prezes

Hymn do św. Kazimierza (4 marca)

Dostojny patronie Litwy,
Pokrewny z ciałą i ducha!
Przygarnij nasze modlitwy,
Niech je Pan niebios wysłucha.
Módl się za nami do Boga,
Niech grunt nie chybia swych
plonów,
Niech głód, pomór i pożoga
Nie dotknie ziem Palemonów.
Twa modła ludu niech strzeże
I ziemię dobrze ci znaną;
Błogosław miast naszych wieże
I wiosek strzechę słomianą.
Coś sławił rzewnymi hymny
Świętą Dziewicę Maryję,
Rozgrzejj nam wiarą duch zimny,
Niech serca pobożniej biją.
Niech wiara będzie zapłatą
Przeżegnanie Pańskiej dłoni,
Niech nas opieki swej szatą
Bogarodzica osłoni.

Syrokomla

Podobało się Bogu powołać do siebie
w dniu 22 stycznia 1980 r.
w 75 roku życia

SP. JANINĘ Z KOSTECKICH JUNOSZA-ZALUSKI



zaopatrzoną św. Sakramentami na drogę wieczności. Mszę św. pogrzebową odprawił Ks. Infułat Kazimierz Kwaśny — b. Rektor P.M.K. we Francji 28 stycznia w kościele św. Marcina w Montmorency. Po ceremoniach żałobnych Zwiłoki złożono na wieczny spoczynek w grobowcu rodzinnym na cmentarzu des Champeaux w Montmorency.

Pograżeni w smutku synowie i bliscy:
Andrzej-Florian Junosza-Zaluski z żoną Ireną z domu Jarecki z dziećmi.
Raymond-Leszek Junosza-Zaluski z żoną Christine z domu Dazelle z dziećmi.
Czesława z Kosteckich Babińska z dziećmi i wnukami.
Stefania z Kosteckich Bielicka.
Hanna z Kaniów KostECKA z dziećmi i wnukami.
Tadeusz i Teresa Horbowski z dziećmi.

Tradycyjny Oplatek w Clermont-Ferrand

W niedzielę — w Święto Chrztu Pańskiego — dnia 13 stycznia 1980 r. Stowarzyszenie „Chór Kościelny” urządziło w Clermont-Ferrand tradycyjny „Oplatek” dla wszystkich Polaków z Clermont-Ferrand i okolicy.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kaplicy u Sióstr Niepokalank, którą celebrował O. Krzysztof Szymecki duszpasterz dla Polaków w Centralnej Francji. Pięknie przygrwiał do koled na filharmonii p. Roman Kowalski, który przyjechał do swych krewnych aż z Nancy.

Po nabożeństwie wszyscy udali się na salę. Po zajęciu miejsc przez Gości w liczbie około 150 osób byli także nasi przyjaciele Francuzi. Wśród uczestników można było zauważyć dość liczny element młodych małżeństw z dziećmi. Zaszczycili też nas swoją obecnością: nasi bracia Ukraińcy z ich kapłanem ks. Pryjma, ks. francuski, oraz nasze polskie Siostry Urszulanki.

Sala dobrze ogrzana i oświetlona pięknie udekorowana z choinką na scenie. Na widocznym miejscu ozdobiono podobiznę Ojca św. Jana Pawła II, jak również orła białego na czerwonym tle z koroną.

Prezes Tadeusz Fijałkowski witając gości, podziękował serdecznie Ojcu Krzysztofowi za poświęcenie się swoją pracą duszpasterską przez długie lata opiekując się nami. I wszystkim tym, którzy przyczynili się swoją pracą i wkładem dla zorganizowania „oplatka”. A także tym, którzy zaszczycili swoją obecnością ten wieczór gwiazdkowy. Pani Zofia Chassonnerie powitała w języku francuskim, życząc wszystkim radosnego wieczorku gwiazdkowego. Przemówił Ojciec Krzysztof, podkreślając, że każdy z nas nosi w sobie ziarno pokoju, przyjaźni i łączności. A jeżeli to ziarno padnie na wilgotny czarnoziem serca polskiego, może zrodzić coś wielkiego dla wspólnego dobra. Następnie zabrał głos ks. Pryjma, który powiedział — dobrze, że jest wśród was polski duszpasterz, bo gdyby jego nie było tej uroczystości też by nie było. — Szuszne są te słowa. Trzeba przyznać, że bywają gwiazdki bez księdza, ale jak wyglądają, tak jak

gdyby były pozbawione najważniejszego — duszy.

Po poświęceniu oplatka odśpiewano „Wśród nocnej ciszy”. Łamiąc się oplatkiem nastąpił żywy nastrój na sali. Wszyscy składali sobie nawzajem życzenia. Po czym na nowo zasedli do stołów suto zastawionych różnorodnymi ciastami polskimi na czele z pączkami. Trzeba przyznać, że szybko i dobrze przez Panie goście byli obsługiwani. Śpiewano koledy. A nawet nasi bracia Ukraińcy ze swoim kapłanem ks. Pryjma zaśpiewali wspólnie koledę po ukraińsku.

Pani Leokadia Fijałkowska odczytała piękny wiersz „Wieczór wi-

gilijny”. Z dzieci Dawid oraz Izabela Fijałkowscy zadeklamowali piękne wierszyki o Bożych Narodzinach i Nowym Roku. Wszystkie dzieci były ucieszone, gdy dostały paczuski ze smakołykami przygotowanymi przez panie ze Stowarzyszenia. Pan Jan Róda skocznie przygrywał polskie melodie na akordeonie, co spowodowało ochoczo nastrój do tańca.

To miłe braterskie spotkanie i rodzinny wesół nastrój naprawdę pozostanie długo w pamięci i miejmy nadzieję, że wyda swoje dobre owoce na przyszłość.

E.D.

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

Ks. Nowak Józef O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Arenberg (59) 500,00 F

Ks. Pużyński Piotr O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Noeux les Mines (62) 3.135,00 F

Ks. Fara Lesław S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej: Aulnay, Sevran i Le Blanc Mesnil (93) 930,00 F

Matki Różańcowej z Aulnay 50,00 F

P. Olszewska 50,00 F
RAZEM 1.030,00 F

Ks. Nowik Tadeusz S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Beaulieu, Firminy i Roche (42) 1.594,00 F

Beaulieu 1.594,00 F
Firminy 822,00 F
Roche 570,00 F
RAZEM 3.000,00 F

Ks. Muller Augustyn O.M.I. — od p. Kubat Aleksander (Belgia) 500 Fb.

Pp. Chwiała — Obterre (36), Migdał Eugenia — La Mure (38), Sztuczyk — Metz (57), Furmanek — Chatollon (21), N.N. — Villers St Paul (60), Tutak K. — Pont de Pany (21)

Ks. Pogorzelski Piotr O.M.I. — od Rodaków z Okręgu Duszpasterskiego Cendras (30)

Lepczyńska Julia 15,00 F
Hańba Antonina 50,00 F
Stanisławska Rozalia 50,00 F
Janas Maria 20,00 F
Kędzierska Józefa 50,00 F
Kaniecki Stanisław 50,00 F
Salus Agnieszka 25,00 F
RAZEM 260,00 F

O. Krzysztof Szymecki O.F.M. — od Rodaków z Okręgu Duszpasterskiego Montluçon (03) —

Bractwo Matek Różańcowych z Montluçon 730,00 F

Polacy z Centralnej Francji 120,00 F

pp. Leymarie Paul 100,00 F
pp. Majchrzak Stanisław 100,00 F
p. Szelata Zofia 50,00 F

RAZEM 1.100,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS wpłacając na CCP 1 268-75 N. Paris z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prasę katolicką**

GWIAZDKA DZIECI W DOURGES

W ubiegłą niedzielę, w sali Merostwa w Dourges odbyła się Gwiazdka dla dzieci, zorganizowana przez Opiekę Rodzicielską, której zarząd stanowią panie Skrobala i Juszcak — prezesa i skarbniczka oraz Edmund Oszczak — sekretarz.

Na Gwiazdce tej, w przepelnionej po brzegi sali, występowały nie tylko dzieci szkolne, ale i organizacje młodzieżowe i chór „Moniuszko”. Był to więc przegląd całosci prac kulturalno-oświatowych Polonii w Dourges. Wewnątrz merostwa urządzona była wystawa dotycząca 5 lat działalności Opieki Rodzicielskiej wśród dzieci. KSMP przedstawiło zdjęcia Papieża Jana Pawła II i ważniejsze artykuły z prasy dotyczące Jego pobytu w Kraju. Były również zdjęcia ze Złotu w Vaudricourt i o UNICEF.

Zanim przedziemy do programu Gwiazdki, pragniemy zapoznać Czytelników z organizacjami dziecięcymi, młodzieżowymi, które prowadzą bardzo ożywioną działalność.

I tak: istnieje w Dourges „Amicale Polonaise”, którego prezesem jest Zygunt Borowicz. Posiada ono kilka sekcji: Opieka Rodzicielska, która opiekuje się szkołą polską, chór „Moniuszko”, którego prezesem jest Wiśniewski Jean-Luc, a dyrygentem Grzeszczyk Jan Piotr, Chór Dziecięciny prowadzony przez Dankę Kubiak i nowo powstałe KSMP z prezesem Edmundem Oszczakiem. Ta ekipa ludzi młodych, energicznych, współpracujących ze starszym społeczeństwem, prowadzi całokształt życia kulturalno-oświatowego w Dourges, o czym mieliśmy możność przekonania się na Gwiazdce w niedzielę 13 bm.

Po otwarciu uroczystości przez prezeskę Opieki Rodzicielskiej p. Skrobala, na scenie ukazała się grupa dzieci, młodzieży i chór „Moniuszko”. Była na co patrzeć! Około 100 uczestników!

Na ile tej dużej grupy ustawiony był żłóbek. Popisywały się dzieci, pięknie deklamując wierszyki, przeplatano je pięknymi kolędami w wykonaniu całej grupy. Oprócz tego Chór „Moniuszko” pod dyrykcją Grzeszczyka J.P. wykonał szereg kolęd: Bóg się rodzi, Przysławmy do szopy, Gdy śliczna Panna, Jezus malusienki, Hej w dzień narodzenia i Uśnij Dziecino. Po tym pięknym, pełnym przeżyć religijnych występie, nastąpił bardzo ważny moment w życiu Polonii w Dourges. Prezes „Amicale Polonaise” — Borowicz Zygunt, przedstawił zebrany nowo powstałe KSMP. Powiedział on, że cieszy się, że po kilkunastu latach nieistnienia, powstało w miesiącu grudniu 1979 KSMP, które liczy obecnie 19 członków. Zarówno młodzież, jak i starsi byliśmy wszyscy

zgodni — mówił dalej prezes — aby tej nowo powstałej grupie nie dawać innej nazwy jak tylko KSMP, bo chcemy utrzymać katolickie i narodowe tradycje wśród naszej Polonii. Zazaczył, że dużą zasługą w organizowaniu tej młodzieży poniosł obecny prezes KSMP Edmund Oszczak, któremu pomagać będzie zarząd w osobach: Zacek Bernadetti — sekretarki i Leśniaka Alain — skarbnika. Całą grupę KSMP wraz z Zarządem przyjęto gorącymi oklaskami.

Dla podkreślenia tego momentu przybyło również KSMP z Evin-Malmaison pod przewodnictwem prezesa Paskala Jankowskiego, które wystąpiło z okolicznościowymi pieśniami.

Dużo pracy poniosła miejscowa nauczycielka p. Rojowa, przygotowując dzieci do występów, do inscenizacji, wierszy, tańców i śpiewów, przyjętych przez publiczność huczynnymi oklaskami.

Dużym powodzeniem cieszyły się również występy Klubu Śpiewu pod kierunkiem Danki Kubiak.

Obecny na uroczystości prezes Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego J. Kudlikowski zreasumował całość tego polskiego życia w Dourges. Posiada ono szkołę polską, mającą 47 dzieci, uczęszczających regularnie, prowadzoną przez nauczycielkę p. Rojową. Istnieje tu Klub Śpiewu dla dzieci od 7 do 15 lat, prowadzony przez Dankę Kubiak. Do tego Klubu należy 18 dzieci. Intensywnie zaczyna pracować 19 młodych KSMP z

prezesem Oszczakiem Edmundem. Chór „Moniuszko” pod dyrykcją Grzeszczyka J.P. obchodzić będzie w tym roku 10 lat istnienia. Jest to ogromny wysiłek dzieci i młodzieży. Wszystko to osiągnięto dzięki wzajemnemu zrozumieniu starszego społeczeństwa, a przede wszystkim odpowiedzialnych za pracę kulturalno-oświatową. Cała ta działalność przedstawiona została przezroczyście w specjalnym dodatku do programu. Czytamy tam dni i godziny nauki języka polskiego, dni i godziny zebrań KSMP, Klubu Śpiewu, Chóru „Moniuszko”, podane są godziny nabożeństw niedzielnych oraz daty wycieczek, imprez, rocznic Polonii Dourges na cały rok i godziny emisji Radia polskiego. Po zakończeniu występów przyszedł św. Mikołaj z darami, odbyło się ciągnięcie loterii, no i kawa z plackiem.

Tej pięknej uroczystości przyglądał się Mer miasta Dourges Faillle A., któremu towarzyszył zastępca Chwastyniak oraz dyrektor szkoły Cité Bruno, W. Massart, ksiądz francuski Fasquelle. Ze strony polskiej byli obecni: miejscowy proboszcz ks. Strużek, pp. prezesi poza wyżej wymienionymi Nowak — Bractwo Kurkowe, Pałtray Teodora — Kolo Polek i Izdebska Maria — Matki Różańcowe.

Opiece Rodzicielskiej, działwie i młodzieży, wszystkim organizacjom i całej Polonii w Dourges należą się szczerze gratulacje i wyrazy uznania za gorliwą pracę dla Polonii we Francji.

(J)

Kalendarz historyczny :

2 marca :

1868 — Urodził się w Sławomierzu k. Żnina ks. Wacław Kruszcza (zm. 1937) — publicysta, proboszcz parafii polskiej w stanie Wisconsin (USA), autor m. in. 13-tomowej Historii polskiej w Ameryce.

1913 — Złożono w Kurytybie (Brazylia) Komitet Obrony Narodowej (w 1978 roku — 65 rocznica).

3 marca :

1945 — W Londynie powstał Instytut im. gen. Sikorskiego.

4 marca :

1747 — Urodził się w Warce Kazimierz Pułaski — bohater narodowy Polski i USA, partyzant konfederacji barskiej związanej dla obrony niepodległości Polski, brał udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych poległ w bitwie pod Savannah w 1779.

6 marca :

1938 — Odbył się Kongres Polaków w Niemczech, zorganizowany przez Związek Polaków w Niemczech.

LITURGIA NIEDZIELI

2. Niedziela Wielkiego Postu — rok C

2 marca 1980

Antyfony na wejście

Ps 26, 8-9

O Tobie mówi moje serce : „szukaj Jego oblicza”. Szukam, o Panie, Twojego oblicza. Swego oblicza nie zakrywaj przede mną.

albo :

Ps 24,6.3.22

Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków. Niech nasi wrogowie nie triumfują nad nami; wybaw nas, o

Pielgrzymka Polaków z Belgii do Ziemi Świętej

Pielgrzymka ta odbędzie się w dniach od 17 do 27 kwietnia 1980 r. O szczegółowe informacje prosimy zwracać się do kierownika Pielgrzymki : Ks. L. Lewandowski — Cour de la Ciboulette nr 20/102. 1348 Louvain-la-Neuve, Belgique.

Boże Izraela, ze wszystkich ucisków naszych.

Modlitwa

Boże, który nakazałeś nam słuchać umiłowanego Syna Twojego — racz nas karmić Twym słowem, — abyśmy oczyszczonym sercem mogli cieszyć się widokiem Twojej chwały. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, niech ta ofiara zmaże nasze przewinienia — i przygotuje w świętości ciała i dusze Twoich wiernych — do radości świąt wielkanocnych.

Przez Chrystusa.

Antyfony na Komunii

Mt 17, 5

Ten jest Syn Mój miły, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie.

Modlitwa po Komunii

Uczestniczyliśmy, Panie, w tajemnicach Twojej chwały — pragniemy więc złożyć Ci dziękczynienie — bo żyjących nas na ziemi, czynisz już uczestnikami dóbr niebieskich.

Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie

Rdz 15, 5-12. 12-18

Bóg zawiera przymierze z Abrahamem

Czytanie z Księgi Rodzaju.

Bóg poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić”; a potem dodał: „Tak liczne będzie twoje potomstwo”. Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za wielką zasługę.

Potem zaś rzekł do niego: „Ja jestem Pan, którym cię wywiódł z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten o kraj na własność”.

A na to Abram: „O Panie, o Panie, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?”

Wtedy Pan rzekł: „Wybierz dla mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołąbicę”.

Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerabane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porzucił. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędzał. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność.

A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia

i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abrahamem, mówiąc: „Potomstwu twemu daję ten kraj od Rzeki Egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat”.

Oto słowo Boże.

Psalm Responsoryjny

Ps 27 (26), 1. 7-8a. 8b-9abc.
13-14 (R.: 1a)

Refren:

Pan moim światłem i zbawieniem moim.

Pan moim światłem i zbawieniem moim,

kogo miałbym się lękać?

Pan obrońcą mego życia,

przed kim miałbym czuć trwogę?

Refren.

Usłysz, o Panie, kiedy głośno

wołam,

zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie.

O Tobie mówię moje serce:

„Szukaj Jego oblicza”.

Refren.

Będę szukał oblicza Twego, Panie.

Nie zakrywaj przed mną swojej

twarzy,

nie odtrącaj w gniewie Twojego

sługi.

Ty jesteś moją pomocą, więc mnie nie odrzucaj.

Refren.

Wierzę, że będę oglądał dobra

Pana

w krainie żyjących.

Oczekuj Pana, bądź mężny,

nabierz odwagi i oczekuj Pana.

Refren.

Drugie czytanie dłuższe

Flp 3, 17-4,1

Chrystus przekształca nasze ciała na podobne do swego chwalebego ciała

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia, bądźcie wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas. Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. Ich losem — zagiada, ich bogiem — brzuch, a chwała — w tym, czego winni się wstydić. To ci, których dążenia są przyziemne.

Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształca nasze ciała poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Przeto bracia umiłowani, za któ-

rzymi tęsknię, radości i chwałę moja, tak stójcie mocno w Panu, umiłowani.

Oto słowo Boże.

Drugie czytanie krótsze

Flp 3, 20 — 4,1

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia:

Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształca nasze ciała poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię, radości i chwałę moja, tak stójcie mocno w Panu, umiłowani.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Por. Mt 17,7

Aklamacja:

Chwała Tobie, Królu wieków.

Z obłoku świetlanego odezwał się

głos Ojca:

„To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Aklamacja:

Chwała Tobie, Królu wieków.

Ewangelia

Lk 9, 28b-36

Przemówienie Pańskie

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się błyszczące. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasza. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwoch mężów, stojących przy Nim.

Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlekli się, gdy weszli w obłok.

A z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie”. W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam.

A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmili o tym, co widzieli.

Oto słowo Pańskie.